

# Jestem mistrzem, bo sam się nauczyłem

**Kursy i szkolenia to nie wszystko. Kluczowe jest samodzielne uczenie się w ramach wykonywanej pracy – wyjaśnia dr Tomasz Saryusz-Wolski z Politechniki Łódzkiej. Jego zdaniem Zintegrowany System Kwalifikacji będzie sprzyjał przede wszystkim tym, którzy są na to gotowi.**

**Podobno absolwenci uczelni technicznych nie mają problemu ze znalezieniem pracy. Czy to tylko mit?**

Nie, to jest prawda. Każdy absolwent, który rzeczywiście umie to, czego wymaga się od niego w programie studiów, kupowany jest na pniu. Pracodawca nie spodziewa się, że kandydat do pracy będzie umiał wszystko. Wystarczy, że będzie miał podstawy i umiał 50-60% tego, co potrzeba do wykonywania zadanej pracy. Ważne, że dzięki tym podstawom będzie się umiał szybko uczyć.

**Czy jednak dyplomy takich uczelni wystarczają, by zdobyć satysfakcjonującą pracę?**

Musimy rozróżnić dyplom, który potwierdza kwalifikację pełną, jak w przypadku inżyniera, magistra czy licencjata, od certyfikatu, który potwierdza kwalifikację cząstkową, w tym kwalifikację rynkową. Inżynier mechanik po 3,5-letnich studiach niekoniecznie będzie miał umiejętności strictly zawodowe, na przykład nie będzie umiał operować obrabiarkami sterowanymi numerycznie czy centrami obróbkowymi, programować robotę czy go naprawiać. Ale szybko się tego wszystkiego nauczy, czy sam, czy na kursach doszkalających, czy na szkoleniu zorganizowanym przez pracodawcę. Dobrze, gdy te umiejętności zawodowe są potwierdzone w taki sposób, by było to czytelne też dla innych pracodawców. Bo ważne jest, by nie zamknąć pracownikowi możliwości zmiany pracodawcy. Dzisiaj ta mobilność jest bardzo potrzebna. Mając potwierdzone strictly zawodowe kompetencje, łatwiej jest poszukiwać pracy, a pracodawcom łatwiej rozpoznać posiadane przez daną osobę kompetencje.

**Kto ma te kompetencje potwierdzać? Czy należy starać się o certyfikaty dużych koncernów, np. budowlanych czy sprzedających oprogramowanie?**

W Skandynawii porozumiały się firmy zajmujące się obróbką mechaniczną. Po szkoleniu certyfikują kompetencje w zakresie operowania obrabiarkami sterowanymi numerycznie. Mają tam wielu imigrantów, głównie z Europy centralnej, dobrze wykwalifikowanych, którzy nie posiadają takich certyfikatów, ale posiadają umiejętności. Oni chcą im te kompetencje potwierdzać, bo wtedy taka osoba łatwo się porusza na ich rynku pracy w tym obszarze. Dzięki temu taka osoba jest też do takiej dziedziny bardziej przywiązana ze względu na łatwość znalezienia pracy. Tam właśnie tak to funkcjonuje.

Ale my w Polsce zrobiliśmy to systemowo – poprzez stworzenie Zintegrowanego Systemu Kwalifikacji. U nas kwalifikacja, która jest potrzebna pracodawcom, może być zbudowana

**TEN SYSTEM BĘDZIE SPRZYJAŁ TYM, KTÓRZY CHCĄ SIĘ UCZYĆ, NABYWAĆ NOWE KOMPETENCJE, BYĆ AKTYWNI, PRACOWAĆ.**

wana, może składać się z takich kompetencji, jakie są pracodawcom potrzebne, a jeśli przejdzie odpowiednią drogę przewidzianą w ustawie, może być wpisana do rejestru i od tego momentu mogą ją nadawać uprawnione instytucje. Wówczas jest oficjalnie uznana, co ważne, nie tylko w Polsce. Powinna być uznana również za granicą. I nie chodzi tu o uznanie w sensie prawa do wykonywania zawodu, jak w przypadku pielęgniarzy czy lekarzy. Chodzi o to, że pracodawca ma dużo większą pewność, że dana osoba posiada dokładnie takie kompetencje, jakie opisane są w kwalifikacji.

**Pod warunkiem, że taka kwalifikacja jest wiarygodna...**

Jeśli mówimy o wiarygodności, to chodzi o tzw. jakość kwalifikacji. A tu są dwa aspekty. Po pierwsze, kwalifikacja musi być tak opisana, aby zawarte w niej efekty uczenia się były dokładnie tym, o czym myśli pracodawca, gdy o nich słyszy; co więcej, pracodawca musi mieć dostęp do opisu kwalifikacji, aby znać wszystkie objęte nią efekty uczenia się i kryteria ich weryfikacji. Po drugie, gdy mówimy, że jest wiarygodna, to znaczy, że certyfikat potwierdzający uzyskanie kwalifikacji nie zostanie wydany, jeśli dana osoba nie posiada wszystkich przypisanych do danej kwalifikacji efektów uczenia się. To podstawowa rzecz. Jeśli choć jeden certyfikat zostanie wydany nierzetelnie, jeśli walidacja efektów uczenia się zostanie przeprowadzona nietrafnie, to można tym zepsuć cały system.

**A zatem wiarygodne muszą być też wszystkie instytucje przeprowadzające walidację i wydające certyfikaty. Czy w praktyce to możliwe?**

**WIELE OSÓB POSIADA DZIŚ KOMPETENCJE, KTÓRE SĄ BARDZO POSZUKIWANE NA RYNKU, CHOĆ MOGĄ NIE ZDAWAĆ SOBIE Z TEGO SPRAWY. MATKA, KTÓRA WYCHOWAŁA TRÓJKĘ CZY CZWÓRKĘ DZIECI I OPIEKOWAŁA SIĘ W RODZINIE OSOBĄ STARSZĄ, NIE MA ZAWODU, NIE MA JAK PODJĄĆ PRACY. A PRZECIEŻ ONA POTRAFI PEŁNIĆ BARDZO WAŻNĄ FUNKCJĘ OPIEKUNA SPOŁECZNEGO ORAZ OPIEKOWAĆ SIĘ OSOBAMI STARSZYMI.**

Firmy, które będą certyfikować, muszą zdawać sobie sprawę, że jeśli będą potwierdzały nieistniejące kompetencje, to nie będzie to trwało długo. To się szybko skończy ze względu na rynek, bo certyfikaty takiej instytucji nie będą brane pod uwagę. To się też skończy ze względu na rozwiązania systemowe, bo w systemie są podmioty zewnętrzne, które zapewniają jakość, prowadzące badania, jak jest prowadzony proces walidacji, w tym weryfikacji efektów uczenia się. Jeżeli nie będzie się to odbywać zgodnie z zasadami, jeżeli nie będzie pewności, że zapisane w kwalifikacji efekty uczenia się posiada każdy, kto otrzymuje certyfikat, to takiej instytucji zostaną cofnięte uprawnienia.

**Hydraulicy, glazurnicy, tynkarze są na rynku rozchwytywani. Czy w takich przypadkach jest sens tworzyć kwalifikacje?**

Akurat jeśli chodzi o hydraulików, to jest to bardzo dynamicznie rozwijająca się dziedzina. Dlatego też istnieją tu już takie mini kwalifikacje i certyfikaty wydawane np. przez firmy produkujące kotły gazowe. A firma taka wymaga, aby montażu kotła dokonała osoba posiadająca jej certyfikat. Również pracodawcy hydraulików wymagają, aby ich pracownicy posiadali odpowiednie certyfikaty. Dla hydraulików nie jest więc tak ważne potwierdzenie ogólnych kompetencji hydraulicznych, ale właśnie tych wąskich, związanych z nowymi technologiami stosowanymi przez wiodących producentów. Bardziej skomplikowane i trudniejsze prace wykonują teraz ci, którzy zostali niedawno przeszkoleni z nowych technologii, a ci, którzy nie mają odpowiednich certyfikatów, muszą to robić pod nadzorem osób uprawnionych.

**Czym ZSK różni się od dotychczasowych rozwiązań?**

Do tej pory mieliśmy głównie system edukacji, szkolnictwa wyższego oraz kwalifikacje zawodowe uregulowane. Natomiast dalsze uczenie się prowadziło do uzyskiwania zaświadczeń certyfikatów, o których niewiele można było się dowiedzieć. Teraz dalsze uczenie się, dokształcanie zawodowe zostało uporządkowane: mamy dostęp do wszelkich informacji, jakie kompetencje dana kwalifikacja potwierdza, i zdecydowanie większą pewność, że certyfikat został wydany po rzetelnej weryfikacji efektów uczenia się. W ZSK kluczowe jest, że opiera się on nie na treściach nauczania, ale na efektach uczenia się. I nieważne, gdzie dana osoba zdobyła dane efekty uczenia się. Ważne, że ja ma. Nieważne, że ja byłem tyle godzin nauczany.



Dr Tomasz Saryusz-Wolski był członkiem Zespołu Ekspertów Bolońskich, jest dyrektorem Centrum Kształcenia Międzynarodowego Politechniki Łódzkiej, organizującego kształcenie w językach angielskim i francuskim; zajmuje się problematyką internacjonalizacji oraz wprowadzania innowacyjnych metod kształcenia w szkolnictwie wyższym; jest ekspertem w zakresie Zintegrowanego Systemu Kwalifikacji.

Ważne, że to umiem. Jeśli byłem nauczany, ale tego nie umiem, to nie uzyskam kwalifikacji.

Uczenie się przez całe życie to nie tylko udział w kursach i szkoleniach, gdzie jesteśmy „nauczani”. To przede wszystkim uczenie się w ramach wykonywanej pracy: zrobiłem coś, zobaczyłem, że to trzeba robić inaczej, krytycznie patrząc na moją wykonaną pracę i popełnione błędy, robię to następnego dnia lepiej, a kolejnego jeszcze lepiej, sam nauczyłem się to robić. Jestem mistrzem nie dlatego, że ktoś mnie nauczył, jak nim być. Ja sam się tego nauczyłem, wykonując pracę. Ten system będzie sprzyjał tym, którzy chcą się uczyć, nabywać nowe kompetencje, być aktywni, pracować. To jest dla nich. Naturalnie, kurs czy szkolenie jest przydatne, ale nic nie zastąpi samodzielnego uczenia się w czasie wykonywanej pracy.

**Jak wdrożenie ZSK zmieni sytuację Polaków?**

Będzie łatwiej zatrudnić ludzi. Zazwyczaj domyśliśmy się czyichś kompetencji, mówiąc, że ktoś ma doświadczenie zawodowe na stanowisku. A tu mam napisane czarno na białym, że dana osoba posiada określone efekty uczenia się. Zatrudnianie pracowników będzie więc bardziej trafne. Będzie łatwiej dobrać stanowisko do osoby lub osoby do stanowiska. A przecież sprawność funkcjonowania firmy to m.in. zatrudnianie ludzi na stanowiskach zgodnie z ich kompetencjami.

Ponadto wiele osób posiada dziś kompetencje, które są bardzo poszukiwane na rynku, choć mogą nie zdawać sobie z tego sprawy. Matka, która wychowywała trójkę czy czwórkę dzieci i opiekowała się w rodzinie osobą starszą, nie ma zawodu, nie ma jak podjąć pracy. A przecież ona potrafi pełnić bardzo ważną funkcję opiekuna społecznego oraz opiekować się osobami starszymi. Nasze społeczeństwo się bogaci i należy się spodziewać, że rodziny będą chciały coraz częściej zatrudnić kogoś do opieki nad osobami, które same nie mogą sobie dać rady. Taka matka ma do tego wystarczającą kompetencje, a jeśli zostaną one potwierdzone, to zdecydowanie łatwiej znajdzie sobie zatrudnienie. Ułatwi to sytuację również firmie, która będzie świadczyła takie usługi. Obecnie często zatrudnia się do tego bardzo wysoko wykwalifikowane pielęgniarki z Ukrainy, bo dyplom pielęgniarstwa daje gwarancję właściwej opieki. Jednak jest to zdecydowanie poniżej ich kompetencji. A tymczasem do takiej pracy wystarczyłoby zatrudnić osobę z kwalifikacją opiekuna osoby starszej. ZSK sprzyja więc znajdowaniu przez każdego własnej niszy.

# ZSK – czy ktoś na tym ZysKa?

Dzięki wdrożeniu w Polsce Zintegrowanego Systemu Kwalifikacji (ZSK) może się to u nas stać rzeczywistością. I to w przeciągu najbliższych kilku lat. Do rejestru kwalifikacji trafiły już pierwsze kwalifikacje rynkowe. Jeśli do pracy zgłosi się kandydat z certyfikatem potwierdzającym którąś z nich, pracodawca będzie widział jak na dłoni jego prawdziwe kompetencje. A kwalifikacji tych będzie w rejestrze znacznie więcej.

Jest tylko jeden warunek do spełnienia. ZSK jest umocowany w uchwalonej niespełna dwa lata temu ustawie, ale mimo to w dużej mierze pozostaje propozycją. Aby zaczął funkcjonować, firmy, instytucje i wreszcie zwykli ludzie muszą tego chcieć – muszą zacząć z niego korzystać. W tym celu najpierw trzeba się do niego przekonać. Tymczasem nasuwają się tu poważne pytania.

**Czym właściwie są owe „kwalifikacje” z ZSK?**

Znajomość budowy komórki, umiejętność rąbania drewna, zdolność empatycznej rozmowy. Każdy człowiek w ciągu swojego życia zdobywa nowe umiejętności, nową wiedzę oraz kompetencje związane z odpowiedzialnością i funkcjonowaniem we wspólnocie, zwane kompetencjami społecznymi. Zdobyć te to efekty uczenia się, niezależnie od tego, czy nauka ta odbywa się w szkolnej ławce, podczas surfowania w internecie, czy w ramach rozmów ze znajomymi. Niektóre z nich może nigdy się nie przydadzą. Inne zaś mogą się okazać bardzo cenne dla przyszłego pracodawcy. Wówczas warto uzyskać ich potwierdzenie ze strony instytucji, która dokładnie sprawdzi posiadane przez daną osobę efekty uczenia się, a następnie potwierdzi je wydając odpowiedni dokument (np. certyfikat czy świadectwo). Takie sprawdzanie i formalnie potwierdzane zestawy określonych efektów uczenia się nazywa się kwalifikacją.

**Po co tworzyć system kwalifikacji?**

Przyzwyczajaliśmy się, że takie potwierdzenie odbywa się w szkole i na studiach. Jako potwierdzenia otrzymujemy świadectwa szkolne, świadectwo maturalne, dyplomy ukończenia studiów. Kwalifikacje potwierdzone tymi dokumentami nazywa się kwalifikacjami pełnymi. Niektórzy słyszeli też pewnie o potwierdzaniu węższych zakresów efektów uczenia się (są to kwalifikacje cząstkowe), np. o kwalifikacjach technicznych, zdobywanych np. w technicach, czy o licen-



cjach i uprawnieniach uregulowanych w odrębnych ustawach.

Naturalnie nasuwa się pytanie: a co z innymi certyfikatami, które uzyskujemy po szkoleniach i kursach? Czy potwierdzają one nadanie kwalifikacji? I czy mają one znaczenie? Naturalnie przychodzi też odpowiedź: jeśli podmiot wystawiający taki dokument jest wiarygodny i rzeczywiście sprawdza efekty uczenia się opisane na certyfikacie, to jak najbardziej. Problem w tym, że nie zawsze to wiadomo.

W celu zapewnienia takiej wiarygodności utworzono ZSK. Ma on obejmować tylko kwalifikacje nadawane przez uprawnione podmioty po dokładnym, zgodnym z określonymi zasadami sprawdzeniu kompetencji kandydata.

ZSK obejmuje zarówno kwalifikacje pełne, jak i cząstkowe. Wśród cząstkowych w ZSK znajdują się szczególnie istotne dla pracodawców kwalifikacje rynkowe – są to takie kwalifikacje, które zostały włączone na wniosek zainteresowanych instytucji czy firm jako wynikające z potrzeb rynku (jak np. kwalifikacja „montowanie stolarki budowlanej”). Niezależnie od tego, jaka to będzie kwalifikacja, jeśli pracodawca weźmie do ręki dyplom czy certyfikat potwierdzający kwalifikację włączoną do ZSK, może mieć pewność, że jego właściciel naprawdę osiągnął efekty uczenia się, do których odnosi się ten dokument.

**Jak zapewni się wiarygodność sprawdzania?**

Instytucji certyfikującej powinno zależeć na „trzymaniu poziomu”. W przypadku naruszenia zasad może bowiem utracić uprawnienia do certyfikowania, których uzyskanie opłaciła wcześniej kwota 10.000 zł, nie mówiąc już o tym, że nikomu nie będzie zależało na jej certyfikatach, jeśli będzie wiadomo, że nie są one wiele warte.

Na tym jednak nie koniec. Każda taka instytucja musi oceniać sama siebie: jak prowadzi walidację i certyfikowanie, a ponadto musi spełniać egzaminator, jak mają być wyposażone stanowiska egzaminacyjne (np. „Stanowisko do montażu bram garażowych powinno składać się z fragmentu ściany, wykonanego w technologii ściany murowanej...”).

Wymogi te mają zapewnić rzetelne sprawdzenie określonych dla danej kwalifikacji efektów uczenia się. Jeżeli instytucja certyfikująca w rażący sposób nie spełnia opisanych wymagań, czyli nie zapewnia jakości kwalifikacji, grozi jej utrata uprawnień do certyfikowania. Takie działanie po prostu się nie opłaca.

**Jak instytucje certyfikujące mają utrzymywać odpowiedni poziom?**

Utrzymywanie poziomu polega przede wszystkim na prowadzeniu wiarygodnej

**Szef firmy przegląda certyfikaty kandydata do pracy. Jeszcze krótko rozmowa, by przekonać się, że kandydat to sympatyczna osoba. Wystarczy, witamy w firmie na zaproponowanym stanowisku, bez okresu próbnego. Brzmi jak bajka?**

# Co potrafi Twój trener?

**Fragmenty opisu kwalifikacji:**

**Kwalifikacja**  
Montowanie stolarki budowlanej

**Zestaw**  
4 – Montaż bram i krat

**Efekt uczenia się**  
Montuje skrzydła bram lub segmenty skrzydeł

**Kryteria weryfikacji**

- charakteryzuje zakres i kolejność prac przy montażu skrzydeł lub segmentów bramy,
- przygotowuje bramę do montażu skrzydła lub segmentów,
- osadza skrzydło bramy w ościeżnicy,
- montuje segmenty bramy lub kraty.

**Wymagania dotyczące walidacji i podmiotów przeprowadzających walidację [metody walidacji]**

(...) Walidacja obejmuje 2 etapy: część teoretyczną i praktyczną egzaminu. Egzamin z części teoretycznej i praktycznej przeprowadza się (...) wybranymi metodami: pisemną, ustną, z wykorzystaniem testu, zadań praktycznych, za pomocą obserwacji, symulacji lub innymi i obiektywnymi metodami. (...) Część praktyczna egzaminu polega na wylosowaniu zadań praktycznych oraz praktycznym ich wykonaniu w pomieszczeniu wyposażonym w stanowiska odzwierciedlające rzeczywiste warunki pracy.

**A ZATEM posiadacz kwalifikacji:**

opisał to lub wybrał odpowiednie odpowiedzi na egzaminie pisemnym lub ustnym

wszystko to zrobił na oczach egzaminatorów na przygotowanym do tego stanowisku

**Wymagania dotyczące walidacji i podmiotów przeprowadzających walidację [warunki lokalowe i techniczne]**

Praktyczną część egzaminu przeprowadza się w pomieszczeniu wyposażonym w stanowiska umożliwiające montaż i demontaż okien, drzwi balkonowych, drzwi wewnętrznych i zewnętrznych, bram i krat. (...) Stanowisko do montażu bram garażowych powinno składać się z fragmentu ściany, wykonanego w technologii ściany muruwanej o odpowiedniej wysokości, szerokości oraz grubości, dającego możliwość montażu dowolnych elementów bramy.

## A czy opłaca się o te certyfikaty ubiegać?

Za odbycie walidacji i uzyskiwanie certyfikatu trzeba zapłacić. Czy opłaca się wydać na to 500 zł? A 1000 zł? Na drugiej szali leży gotowy prezent dla potencjalnych pracodawców: nie muszą ryzykować, nie muszą ponosić kosztów sprawdzania kandydata na własną rękę, bo skrupulatnie zrobiła to za nich wiarygodna instytucja. To tak jakby wszyscy pracodawcy wynajmowali wspólnie agencje HR, z tą różnicą, że dany kandydat został sprawdzony raz dla nich wszystkich. Gdy szef firmy budowlanej widzi certyfikat kwalifikacji „Montowanie stolarki budowlanej” wie, że jej posiadaczka bez ryzyka może od zaraz zatrudnić i wysłać na budowę. Ale certyfikaty to nie wszystko. Dla kandydata bardzo ważne jest samo rozpoznawanie, co wie i co potrafi. Wiele osób może nie zdawać sobie sprawy np. ze swoich rozwinętych kompetencji menedżerskich. Wiele osób może też nie mieć pewności, na jakim poziomie są np. ich umiejętności w zakresie grafiki komputerowej i czy wystarczają one do podjęcia pracy związanej z obróbką grafiki. Aby przed przystąpieniem do weryfikacji efektów uczenia się kandydat wiedział, czy jest do niej gotowy, twórcy niektórych kwalifikacji w ich opisach należą do instytucji certyfikujące wymóg zapewnienia wsparcia w zakresie identyfikowania efektów uczenia się, a w przypadkach, gdy weryfikacja może choć w części polegać na analizie dowodów dostarczanych przez kandydata (np. w formie portfolio) – w zakresie dokumentowania tych efektów. Wsparcie takie może być udzielane np. ze strony zatrudnionych przez instytucję certyfikującą doradców, którzy stosując różne techniki mogą nam pomóc nam lepiej rozpoznać nasze kompetencje i zaplanować dalszy rozwój oraz ścieżkę potwierdzania efektów uczenia się. Opłaca się więc nie tylko ubiegać o certyfikaty, lecz także korzystać z pomocy w poznawaniu swojego potencjału.

## Czy certyfikat powie, jak ktoś jest dobry?

pozytywne przejście weryfikacji oznacza, że osoba osiągnęła wymienione w opisie kwalifikacji efekty uczenia się na wystarczającym poziomie, by dobrze wykonać związane z daną kwalifikacją zadania. Certyfikaty kwalifikacji należących do ZSK mówią jednak oś jeszcze: określają, na ile zaangażowane są efekty uczenia się ujęte w kwalifikacji. Wskazują bowiem poziom Polskiej Ramy Kwalifikacji (od 1 do 8), któ-

ry przypisywany jest do każdej kwalifikacji włączonej do ZSK. Rama to kilka rozbudowanych tabel, w których scharakteryzowano kolejne poziomy. I tak niższe poziomy wiążą się z niewielką samodzielnością i odpowiedzialnością oraz podstawowym zakresem wiedzy, w przeciwieństwie do wyższych, które dotyczą coraz bardziej złożonych umiejętności, coraz większej autonomii w działaniu, bardziej zaawansowanej wiedzy oraz większej kreatywności. Do kwalifikacji „Montowanie stolarki budowlanej” przypisano poziom 3. Oznacza to, że od osób z tą kwalifikacją można oczekiwać ogólnej wiedzy o stolarce budowlanej i najnowszymi technologiami, wykonywania niezbyt złożonych zadań i rozwiązywania prostych problemów. Nie należy zaś spodziewać się wiedzy specjalistycznej, samodzielnego działania w niedających się przewidzieć warunkach i kompetencji do kierowania zespołem. To ważne, bo dzięki temu pracodawca wie, jak skomplikowane zadania może bez większego ryzyka powierzyć swojemu pracownikowi. Co ważne, inne państwa Unii Europejskiej też mają swoje ramy kwalifikacji (czasem o innej liczbie poziomów, np. w irlandzkiej jest ich 10). Ponieważ wszystkie te ramy są odniesione do ośmiopozomowej Europejskiej Ramy Kwalifikacji, można zawsze ustalić, na jakim poziomie ramy irlandzkiej jest kwalifikacja z przypisanym poziomem Polskiej Ramy Kwalifikacji. Pomaga to łatwiej odnaleźć się na rynku pracy za granicą i łatwiej przekonać tamtejszego pracodawcę o poziomie swoich kompetencji.

## Kto już „gra” w ZSK?

W ZSK obecne są już wszystkie kwalifikacje pełne z systemu edukacji formalnej (świadectwa szkolne i dyplomy uczelni) i niektóre cząstkowe (np. uzyskiwane w toku nauki w szkołach zawodowych). Pojawia się też wspomniana już pierwsza kwalifikacja rynkowa. Na włączenie do systemu czekają kolejne z tej grupy: dyplomy mistrzowskie i świadectwa czeladnicze takie jak glazurnik, kosmetyczka, stolarz meblowy, cukiernik, wizażystka/stylistka, lakiernik samochodowy i fryzjer, a ponadto – „pilotowanie imprez turystycznych”, „zarządzanie nieruchomościami”, „stylizowanie paznokci” i „prowadzenie zajęć z grupowych form fitnessu”. Na bieżąco opisywane są też kolejne, z branży IT, graficznej, turystycznej, gospodarowania odpadami i innych. Już niedługo na biurkach pracodawców pojawią się pierwsze mocne certyfikaty kwalifikacji do ZSK. Należą do nich jak bajka?

## Kursy instruktorów fitnessu online tylko teraz za 39 zł? Już niedługo mało kto się skusi na taką ofertę. O tym, czego będzie się wymagać od instruktorów i trenerów, oraz o ich nowych wyzwaniach opowiada dr Anna Szumilewicz z gdańskiej Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu.

### W basenie siedzi kilkanaście kobiet w ciąży i pedałuje. Nazywa się to aquafitness dla kobiet w ciąży. Czy to już przerost formy nad treścią?

Każda forma ruchu, która cieszy się zainteresowaniem, to dobry pomysł. Rower jest dobrą formą dla kobiet w ciąży. To, że jest w wodzie, też ma swoje plusy. Więc jeśli aquafitness się sprzedaje, to jestem za, czy to na rowerze, czy na ułożonym na dnie basenu aqua-stepie.

### Czy liczba zainteresowanych tą dziedziną i w ogóle fitnesssem oraz samych instruktorów ciągle rośnie?

To się rozwija i będzie się rozwijało ze względu na zmiany cywilizacyjne i wynikający z nich niedosyt ruchu. Coraz więcej ludzi zainteresowanych jest aktywnością fizyczną, i to coraz bardziej profesjonalnie. Popularne są maratony, biathlony, zawody pólamatorskie, choć na naprawdę wysokim poziomie. Ludzie korzystają z siłowni już nie tylko sporadycznie, ale regularnie, w sensowny sposób, utrzymując motywację m.in. dzięki monitorowaniu postępów i diecie. Potrzebni są więc instruktorzy i trenerzy, którzy pomogą w tym procesie. Przez to też ich zadania coraz bardziej wiążą się z korzystaniem z technologii oraz wspieraniem klienta. Trener personalny musi być z nim w kontakcie, musi umieć ustawić trening, umieć pokazać i wytłumaczyć, jak działa sport tester.

### Instruktorzy i trenerzy fitnessu – raczej absolwenci AWF czy samozwańcy?

Po deregulacji zawodów rynek edukacyjny związany ze sportem bardzo się otworzył. Jest dużo weekendowych kursów online, czasem w promocji za 39 zł, które nic nie dają. Mamy więc dwutorowość: kompetentnych specjalistów, którzy dużo czasu poświęcają na doszkalanie się, oraz samouków, którzy nie do końca są świadomi, jakie są konsekwencje ich niewiedzy.

### Czy instruktorzy i trenerzy są jakoś kontrolowani? W przypadku ćwiczeń dla kobiet w ciąży taka niewiedza może być bardzo groźna.

Nie. Wybieramy trenera na własną odpowiedzialność. W przypadku kontuzji klient może dochodzić roszczeń. Dopiero wtedy ocenia



Dr Anna Szumilewicz jest wykładowcą Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku i prodziekanem ds. kształcenia Wydziału Turystyki i Rekreacji, trenerem fitness, w tym fitnessu dla kobiet w ciąży, a także ekspertem przygotowującym opisy kwalifikacji zgłaszanych do Zintegrowanego Systemu Kwalifikacji.

się, czy była to kompetentna osoba, czy doszło do błędów, jak zbyt duże obciążenie czy brak wywiadu.

### Chcę zostać instruktorem lub trenerem fitnessu. Powinienem iść na studia w AWF-ie czy wystarczą mi kursy w firmie szkoleniowej?

Zachęcam do studiów w AWF. Jest jednak dużo dobrych szkoleń organizowanych przez różne podmioty. Czasem trwają one po trzy lub sześć miesięcy. Kluczowe są tu kompetencje uzyskiwane dzięki tym szkoleniom, czyli tzw. efekty uczenia się.

### Tak jak zakłada się w Zintegrowanym Systemie Kwalifikacji...

Tak. Należę do zespołu, w którym opisujemy takie podstawowe kompetencje, bez których wiemy, że trener sobie nie poradzi. To one są najważniejsze, a nie sam program kursu i czas



### W PRZYPADKU INSTRUKTORÓW NALEŻY SPRAWDZIĆ, JAK PORADZA SOBIE Z KLIENTAMI W PRZEPROWADZENIU CAŁEJ GODZINY ĆWICZEŃ. (...) RÓŻNICA MIĘDZY 10-MINUTOWĄ PREZENTACJĄ A 60-MINUTOWYMI ZAJĘCIAMI JEST OGROMNA...

ego trwania. Istnieją bowiem tygodniowe szkolenia wyjazdowe, które mają pięknie opisane programy i godzinowo odpowiadają kursom trzymiesięcznym, jednak najczęściej to nie wystarcza, aby ich uczestnik nabył potrzebne kompetencje praktyczne. Potem osoba po takim kursie nie radzi sobie jako trener lub jest nieefektywna. Chodzi o to, by szkolenie koncentrowało się na tym, czego wymagamy od kandydatów, a nie na samej realizacji programów. Przyszły trener powinien wykazać, że jest gotowy, by prowadzić proces treningowy klienta. Nad tym obecnie pracujemy wraz z zespołem z Polskiego Związku Trenerów Personalnych we Wrocławiu. W opisie kwalifikacji bardzo precyzyjnie staramy się wskazać, jak sprawdzić kompetencje wymagane od trenera personalnego. Warto podkreślić, że osoby które zgodnie z tymi wymogami uzyskają kwalifikację, będą mogły otrzymać związkową licencję.

### Czy to dokładne sprawdzanie efektów uczenia się różni się od stosowanych powszechnie egzaminów?

Sprawdzenie wiedzy oraz umiejętności napisania programu ćwiczeń jest łatwe i niestety większość instytucji szkoleniowych na tym kończy. Najtrudniejsze jest sprawdzenie umiejętności w niemal rzeczywistym środowisku. Na przykład w przypadku instruktorów należy sprawdzić, jak poradzą sobie z klientami w przeprowadzeniu całej godziny ćwiczeń. Mają więc za zadanie przeprowadzić pełnowymiarowe zajęcia z innymi kandydatami lub z ochotnikami z zewnątrz. Różnica między 10-minutową prezentacją a 60-minutowymi zajęciami jest ogromna, zarówno jeśli chodzi o kontakt z klientem, jak i przygotowanie fizyczne instruktora. Z kolei w przypadku kwalifikacji trenera personalnego wymagane będzie przeprowadzenie programu treningowego. Tym razem mówimy

o 6-8 tygodniach treningu z prawdziwym klientem. Dopuszczamy też możliwość składania próbek swojej pracy nagranych na płycie DVD. Kompetencje będzie więc można potwierdzić również na podstawie nagranych przykładowych treningów. Poza łatwo sprawdzalną wiedzą i techniką ważne jest dla nas, jak kandydat radzi sobie z klientem, jak się z nim komunikuje, jak sprawdza efekty ćwiczeń, czy utrzymuje u klienta motywację.

### Do włączenia do ZSK zgłoszono niedawno kwalifikację „Prowadzenie zajęć z grupowych form fitnessu”, którą Pani współtworzyła. Czy musi się wykazać jej posiadacz?

Instruktor musi umieć zaplanować 60-minutowe zajęcia i je przeprowadzić, a także



### Jakie jeszcze podobne kwalifikacje widziałaby Pani w ZSK?

Chcielibyśmy zgłosić kwalifikację instruktorską z zakresu zajęć indywidualnych w fitnessie. Chodziłoby o instruktorów z tzw. siłowni. To z nimi najczęściej pierwszy kontakt mają klienci, którzy nie są jeszcze zainteresowani treningiem personalnym, ale przychodzą na siłownię, chcąc skorzystać ze sprzętu. Są to więc osoby, które wprowadzają w świat fitnessowy. Mówimy tu nie o 6-8 tygodniowym procesie treningowym, ale jednorazowym spotkaniu, podczas którego zdobywa się podstawowe informacje o kliencie, pokazuje się, jak działają sprzęty, wskazuje, na co zwrócić uwagę, kiedy wdech, kiedy wydech. Jest to więc kwalifikacja poprzedzająca kwalifikację trenera personalnego. Od tego warto zacząć karierę zawodową w fitnessie.

### A prowadzenie zajęć dla kobiet w ciąży?

Tak, taka kwalifikacja też jest bardzo potrzebna i w Europie już ona funkcjonuje. Chciałabym nad nią pracować i uważam, że warto by ją również włączyć do ZSK.

### Jak wyglądałaby przyszłość, gdybyśmy nie wdrożyli ZSK? Jakże istniałyby zagrożenia?

Największe zagrożenie to szybkie kursy, o których mówiam, i przez to wielu niekompetentnych instruktorów i trenerów. ZSK jest tu świetnym rozwiązaniem. Z jednej strony, mamy w nim precyzyjnie opisane wymogi i sposoby weryfikowania kompetencji, co bardzo ważne: jednolite dla wszystkich instytucji walidujących i wydających certyfikaty. Z drugiej strony, nie zamyka się dróg dojścia do kwalifikacji, w tym tego, w jaki sposób realizowane ma być szkolenie. Wiele osób w środowisku sportowym z utęsknieniem wspomina czasy, gdy zawody w sporcie były uregulowane, bo nie było problemu z takimi kursami online. Ale patrząc wstecz i przeglądając badania dotyczące przygotowania zawodowego do pracy w fitnessie, przekonałam się, że określenie liczby godzin i programu nie dawało wcale gwarancji, że szkolenia takie kończyły przygotowani do zawodu instruktorzy i trenerzy. W ramach ZSK zwracamy uwagę na końcowy efekt, a nie na to, jak kto się szkolił. Nie ważne, czy w AWF-ie, czy na kilkumiesięcznym szkoleniu, czy samodzielnie na drodze nieformalnej. Ważne, by osoba zainteresowana wykonywaniem zawodu potrafiła wykazać, że posiada efekty uczenia się, które określiliśmy w opisie kwalifikacji. Zgłasza się wówczas do procesu walidacji, podczas którego jest to sprawdzane. Jeśli potwierdzi się, że kompetencje te posiada, to uzyskuje kwalifikację.

### Jakie jeszcze widzi Pani plusy w ZSK?

Wspominam opisy są bardzo dobrym narzędziem dla instytucji edukacyjnych, które widzą, w jaki sposób sprawdzić np., że ktoś potrafi motywować do wysiłku fizycznego czy że jego działania są efektywne. Instytucje te nie muszą już nad tym myśleć, mają gotowe rozwiązania. Ważna jest też elastyczność ZSK. Jeśli w kwalifikacji coś się nie sprawdzi, będzie można poprawić. Poza tym fitness mocno się rozwija, wchodzi nowe rzeczy, więc kwalifikacje trzeba będzie uzupełniać. Bardzo dużym plusem jest więc, że nie ma ograniczeń, na ile możemy modyfikować kwalifikacje, by szybko odpowiadać na potrzeby rynku. Z kolei w przypadku zawodów uregulowanych, aby coś zmienić, trzeba było przejść cały proces legislacyjny, więc mało komu chciało się coś zmieniać. Przez to specjalizacje te nie były zgodne z tym, co dzieje się na rynku pracy i w środowisku sportowym.

### Jak na ZSK reagują zazwyczaj osoby z tego środowiska?

Zazwyczaj na początku są nieufne. Ale gdy zapoznają się bliżej z ZSK, zmieniają swoje nastawienie. Zauważają, że precyzyjne opisywanie sposobów weryfikowania posiadanych efektów uczenia się ma praktyczne zastosowanie, a nie jest czystą teorią pisaną na papierze.